

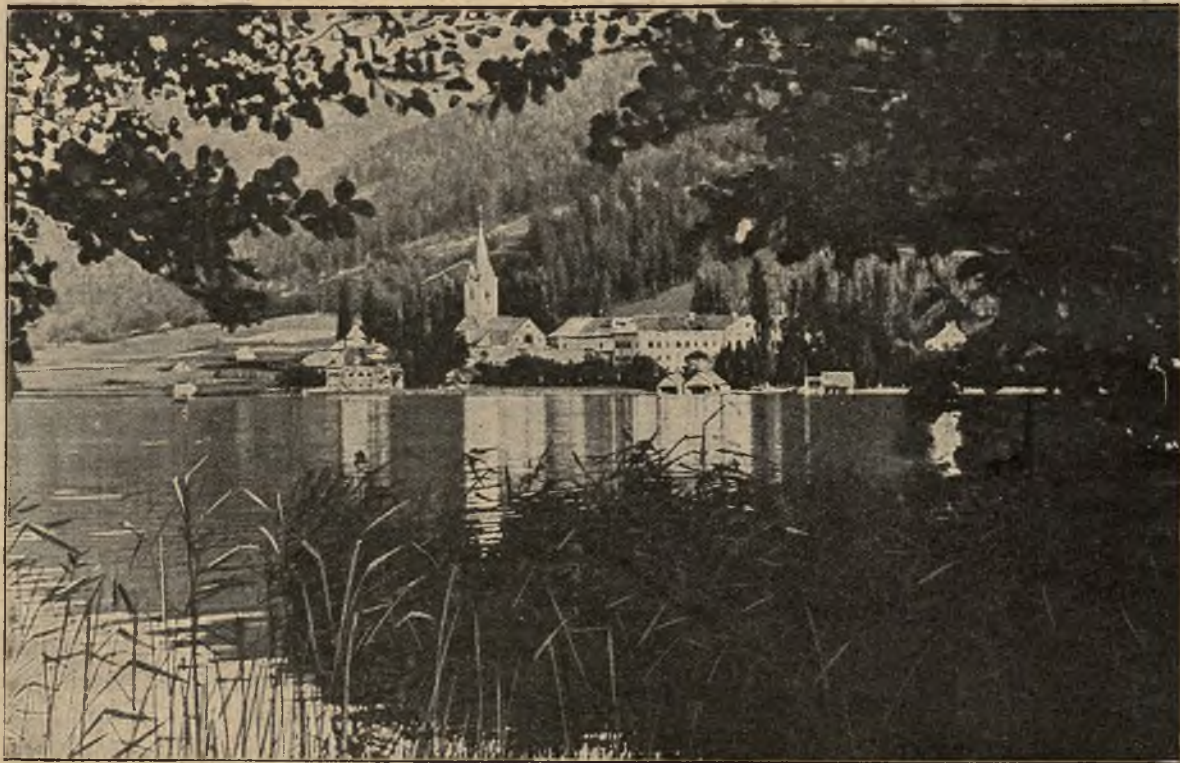
Straszna katastrofa okrętowa.

(Do ilustracji tytułowej).

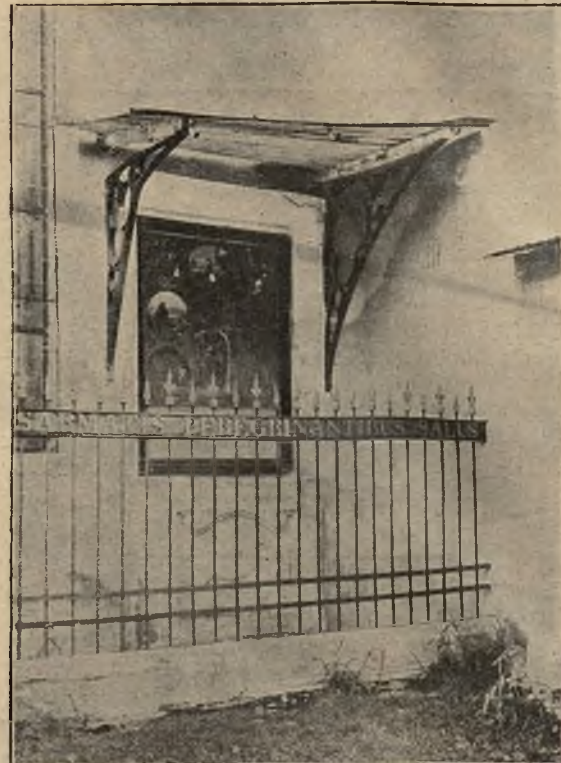
Po „Titanicu” — „Olympic”, po „Olympic” — „Empress of Ireland” — zaiste, straszne to memento

lowaniu żeglugi również zdawało się wykluczone... Siły natury — to przeciwnik groźny wciąż jednakowo niemal. Człowiek zwalcza je, ujarzma, zapręga do pracy dla swoich celów, a one co jakiś czas dają znać, że pozostały wrogiem, przed którym

Ostrożności i przezorności nigdy dosyć. I w wypadku z „Empress of Ireland” nieostrożnie — jechano za prędko, nieprzezornie — niedostateczną ilość wzięto środków ratunkowych. Gdyby nie to, ten tysiąc podróżnych, którzy na niem udawali się ze



O grób Bolesława Śmiałego: Przepiękny widok na klasztor i jezioro Ossjackie.



O grób Bolesława Śmiałego: Grobowiec króla z łacińskim napisem „Sarmatom pielgrzymującym pozdrowienie”.

dla zmuszonych podróżować po oceanie. Każda z tych katastrof pochłonięła około tysiąca istnień ludzkich, a obecna, ostatnia, nie była najmniejszą, choć nie-dużemu stosunkowo wydarzyła się okrętowi. Albowiem w jednej chwili prawie poszedł on na dno i z tysiąca czterysta niecałe cztery setki zdołało się uratować, reszta zaś utonąła w głębinach morza.

Przyczyny tych wszystkich katastrof są różne — tak jakby okrutny i złośliwy los robił z ludzi straszliwe żarty. Gdy „Titanic” zatonął od spotkania się z górą lodową, mówiono, że to rzadki niezmiernie przypadek, że wobec współczesnej techniki w budowie potężnych okrętów katastrofy są wykluczone; na katastrofy żywiołowe zaś, trudno, niema rady. I oto po pewnym czasie „Olympic” zginął od wybuchu kotłowej i pożaru, a teraz „Empress of Ireland” zderzyła się znowu z drugim okrętem, co przy współczesnym uregu-

czyność ludzka ustawać nie może. Człowiek stał się już panem ziemi, wody, ognia, powietrza, ale bacznie strzedz się musi przy stosunku z tymi żywiołami. Najmniejsze zaniedbanie śmierć przynieść może.

starej Europy za ocean, nie karmiłoby może teraz swoim ciałem ryb morskich...



Nowe jabłko niezgody europejskiej: Turkan-Pasza prezydent ministeryum albańskiego na wizycie u ministra San Giuliano w Rzymie.

O grób Bolesława Śmiałego.

Jak wiadomo daleko od ojczyzny — w Karyntii nad wspaniałym jeziorem Ossjackim zmarł na wygnaniu Bolesław Śmiały, zabójca św. Stanisława. Wyklęty przez Kościół i pod lanych, dręczony wyrzutami sumienia, opuścił potajemnie swe grodziszcze na Wawelu i uszedł na Węgry z zamiarem pielgrzymki do Rzymu i prześlania Papieża za swój czyn okropny. Nie dopiął jednak swego celu, zbłądził w lasach Karyntii i utknął w cichej dolinie Ossjaku, gdzie pielgrzymka przygarnęła w murach tamtejszego opactwa Benedyktyni. Było to około



Wojna dwóch Ameryk: Pogrzeb żołnierzy Stanów Zjednoczonych, poległych w wojnie z Meksykiem.